

STOLICA APOSTOLSKA A KONFEDERACJA BARSKA

1. Zmiana układu sił w Europie Środkowo-Wschodniej w dobie konfederacji barskiej

Konfederacja barska – wielki szlachecki ruch w obronie zagrożonej suwerenności państwa i religii katolickiej, chyba słusznie określony przez Władysława Konopczyńskiego mianem pierwszego powstania narodowego¹, przyniósł daleko idące skutki nie tylko w sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej, lecz także na arenie międzynarodowej. Klęska konfederatów przyspieszyła decyzję Katarzyny II o dokonaniu rozbioru ziem polskich, co uczyniono jeszcze w 1772 roku, a także doprowadziła do poddania okrojonego terytorialnie państwa ściślejszej kuratelii rosyjskiej.

Z drugiej strony sprawy polskie zacieśniły współpracę rosyjsko-pruską na arenie międzynarodowej (traktat rosyjsko-pruski z 1764 r.), jak również do tego sojuszu państw innowierczych wchodzących w skład „koncertu północnego” włączyły czołową dotychczas potęgę katolickiego „koncertu południowego” – Austrię. W konsekwencji decyzja Marii Teresy i Józefa II spowodowała rozpad „koncertu południowego” stanowiącego dotychczas przeciwwagę na arenie międzynarodowej dla związku państw akatolickich. Te przetasowania w dotychczasowym systemie sojuszy doprowadziły do dramatycznej zmiany dotychczasowego układu sił w Europie Środkowo-Wschodniej. Zdecydowanie wzrosły w siłę w tym rejonie Europy państwa akatolickie: prawosławna Rosja i protestanckie Prusy, a dramatycznie skurczył się stan posiadania, co prawda słabej na arenie międzynarodowej, lecz rozległej Rzeczypospolitej. I tego bilansu w żaden sposób nie

¹ W. K o n o p c z y ń s k i, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, Warszawa 1986, s. 189.

zmieniał fakt, iż w pierwszym rozbiórce Polski wzięła udział katolicka Austria, która okazując wyjątkową zachłanność, prześcignęła wówczas w swoich żądaniach nawet Prusy. Zawierając w sprawie polskiej sojusz z Rosją i Prusami Wiedeń w istotny sposób ograniczył rolę, jaką dotychczas na arenie międzynarodowej odgrywał katolicki „koncert południowy”.

To ograniczenie wpływów katolicyzmu w Europie Środkowo-Wschodniej osłabiało także Stolicę Apostolską. Jakkolwiek zdaniem wybitnego badacza tej problematyki, jakim był Maciej Loret, „... Katastrofa polityczna Polski pograżyła ostatecznie wpływ i znaczenie międzynarodowe Rzymu, z czego nie od razu sobie zdano sprawę w Watykanie”², to opinia ta w dużej mierze była błędna. Rozległa Rzeczypospolita zajmowała na europejskiej mapie wyznaniowej istotne miejsce i rozbiory Polski przyczyniły się w niewątpliwy sposób do osłabienia Kościoła katolickiego na starym kontynencie. Jednak jej upadek niewątpliwie tylko w pewnym stopniu osłabiał pozycję Stolicy Apostolskiej, lecz nie spowodował tak zdecydowanego, jak to sądził Maciej Loret, ograniczenia znaczenia Rzymu.

Nawet osłabiona w drugiej połowie XVIII wieku na arenie międzynarodowej Stolica Apostolska była liczącym się podmiotem na arenie międzynarodowej³. Nie zmienia to jednak faktu, iż z punktu widzenia papieżstwa wydarzenia, jakie miały wówczas miejsce na ziemiach polskich miały bardzo istotne znaczenie zarówno dla Rzymu, jak i położenia katolicyzmu w Europie.

Zgodnie z wyobrażeniami ówczesnych statystów politycznych, katolicyzm w Europie Środkowej przeszedł do defensywy zagrożony ekspansywną polityką międzynarodową Rosji oraz Prus. Państwom tym sekundowały mniejsze i odgrywające już niewielką rolę w polityce europejskiej Dania i Szwecja, których władcy wykorzystali propagandowo okazję do zaprezentowania się jako obrońcy prześladowanych w Rzeczypospolitej współwyznawców, a podobną postawę prezentowali też dyplomaci władcy Anglii. Stąd też przed tą nową sytuacją i no-

² M. Loret, *Watykan a Polska w dobie rozbiorów*, „Przeł. Współcz.” („Przegląd Współczesny”), XIII(1934), nr 146, s. 338.

³ *Historia Kościoła*, red. L.J. Rogier, R. Aubert, M.D. Knowles, t. 4: *Historia Kościoła 1715-1848*, red. L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, Warszawa 1987, s. 44.

wymi zagrożeniami stała zarówno okrojona w wyniku rozbiorów Rzeczypospolita jak i Stolica Apostolska, która nie była w stanie przeciwdziałać, bo nie miała na to odpowiednich środków, ekspansji wrogich dla papieżstwa i katolicyzmu potęg, jakimi były Rosja i Prusy.

2. Polityka Katarzyny II wobec Polski

Po wstąpieniu na tron w 1762 roku Katarzyna II zmieniła dotychczasową politykę Rosji wobec Rzeczypospolitej, jaką prowadziła caryca Elżbieta Piotrowna. Elżbieta wyraziła zgodę na objęcie przez królewicza Fryderyka Krystiana tronu w Kurlandii, jak również aprobować jego kandydaturę na tron polski, po śmierci króla Augusta III Sasa. Tymczasem Katarzyna II nie tylko uniemożliwiła Fryderykowi Krystianowi objęcie Kurlandii osadziwszy tam swojego faworyta Birona, lecz zdecydowana była także nie dopuścić do utrzymania się dynastii saskiej na polskim tronie po zgonie Augusta III. Jej celem było podporządkowanie Rzeczypospolitej Rosji, a środkiem prowadzącym do niego było zastąpienie stronnictwa saskiego „Familią” Czartoryskich i osadzenie na tronie polskim Stanisława Poniatowskiego⁴.

Zmiana dotychczasowej polityki Petersburga wobec Warszawy nie uszła uwadze dyplomacji papieskiej. Nuncjusz Antonio Eugenio Visconti, który od 1762 roku przebywał w Warszawie z uwagą obserwował poczynania nowej władczyni Rosji: wpieryw w Kurlandii, a potem w Rzeczypospolitej, trafnie odgadując intencje Katarzyny II⁵. Także rozwój sytuacji w Polsce niepokoił zarówno kierującego papieską dyplomacją kardynała Luigi Marię Torrigianiego, jak i papieża Klemensa XIII.

⁴ W. Kęder, *Stolica Apostolska wobec Rzeczypospolitej w okresie konfederacji barskiej 1767-1773*, Opole 2006, s. 102-105.

⁵ ASV (Archivio Segreto Vaticano) Segr. Stato (Segreteria di Stato), Polonia 274: f. 314r-315v, nuncjusz Antonio Eugenio Visconti do kardynała sekretarza stanu Luigi Marii Torrigianiego, Varsavia 29 IX 1762; f. 291r-291v, Visconti do Torrigianiego, Varsavia 15 VIII 1762; f. 303r-304r, Visconti do Torrigianiego, Varsavia 15 IX 1762; w swojej depezy do kardynała Torrigianiego arcybiskup Visconti pisał: *...questo Ministero di Russia proposto a voce qualche compenso per Sua Altezza Reale il Principe Carlo di Sassonia*, ASV, Segr. Stato, Polonia 274, f. 314r-315v, Visconti do Torrigianiego, Varsavia 29 IX 1762. Odnoszące zasobów Archiwum Watykańskiego zastosowane skróty według: *Indice dei Fondi e relativi mezzi di decrizione e di ricerca*, Città del Vaticano 2006-2007.

Obaj zdawali sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesła zmiana polityki rosyjskiej wobec Rzeczypospolitej dla katolickiej Polski⁶.

Wzmacniając na arenie międzynarodowej imperium rosyjskie Katarzyna II konsekwentnie od chwili wstąpienia na tron realizowała plan uzależnienia Polski. Środkiem prowadzącym do celu miało być obranie Stanisława Poniatowskiego królem i oparcie się w wewnętrznych sprawach krajowych na najpotężniejszym w kraju stronnictwie Czartoryskich – „Familii”. Sukcesem jednak zakończyła się tylko pierwsza część planu. Przy pomocy pieniędzy i rosyjskiej armii, którą do kraju ściągnęli żądni władzy Czartoryscy Stanisław Poniatowski wybrany został władcą. Nie spełnione zostały natomiast oczekiwania carycy odnośnie sprawnego realizowania jej interesów w kraju.

Wkrótce po elekcji nastąpiło pęknięcie w zwycięskim obozie. Obrany królem Stanisław August Poniatowski postanowił uwolnić się spod kurateli stryjów i w ten sposób na początku swoich rządów pozbawił się częściowo potężnego zaplecza politycznego, tym bardziej uzależniając się od swojej rosyjskiej protektorki. Z kolei Czartoryscy, nie zachwyce ni wyborem akurat Poniatowskiego, a nie Adama Kazimierza Czartoryskiego, na co mieli nadzieję, zaczęli się z jednej strony dystansować od niechętnego do współpracy z nimi króla, a z drugiej strony z coraz większymi obawami zaczęli obserwować politykę rosyjską w Rzeczypospolitej, która nieuchronnie zmierzała do skonfliktowania ich ze szlacheckimi rzeszami, co groziło utratą wpływów w społeczeństwie.

Zniecierpliwiona zarysowującymi się trudnościami caryca postanowiła zrewidować swoje zamierzenia, co miało przyspieszyć realizację jej planów. Większych problemów nie stanowiła postawa Stanisława Augusta Poniatowskiego. Chwiejny w swoich poczynaniach król zdobywał się jedynie na słowne demonstracje, a jego brak godności w kontaktach z rosyjskim ambasadorem budził niesmak nie tylko wśród jego poddanych, lecz także wśród obcych dyplomatów akredytowanych w Warszawie. Większy problem dla carycy stanowiła postawa książąt Czartoryskich, których rosyjski ambasador Mikołaj Repnin podejrzewał wręcz o sabotowanie zarządzeń jego władczyni, a podejrzewania te wzmagał sam król składając rosyjskiemu ambasadorowi donosy na swoich stryjów.

⁶ ASV, Segr. Stato, Polonia 238: f. 49v, Torrigiani do Viscontiego, Roma, 25 II 1763; f., 56r-57r, Torrigiani do Viscontiego, Roma 6 IV 1763.

Z powyższych powodów caryca dokonała rewizji swoich planów nie odnośnie samego króla, lecz zaplecza politycznego, które umożliwi realizację jej planów. Postanowiła stworzyć swoje własne, oddane jej stronnictwo, które bez wahań realizować będzie jej zamierzenia w Rzeczypospolitej. Stronnictwo to miało być utworzone z polskich innowierców. Uwzględniając funkcjonującą w Rzeczypospolitej praktykę polityczną – posługiwanie się na sejmach zasadą *liberum veto* stronnictwo to nie musiało być zbyt liczne, lecz zdyscyplinowane. Po dzień dzisiejszy w wielu opracowaniach historycznych ukazujących się zarówno w kraju, jak i poza jego granicami pokutuje opinia mówiąca, iż polska szlachta stawiając opór dążeniom dysydentów do uzyskania pełni praw politycznych popełniła błędy polityczne, wynikające z jej zbyt dużego fanatyzmu. Tego typu opinie wynikają jednak albo ze złej woli piszących, albo nieznamości podstawowych materiałów źródłowych na ten temat.

W swojej korespondencji adresowanej do Repnina, a przesłanej bezpośrednio przed decydującymi obradami sejmu radomskiego kierujący rosyjską polityką zagraniczną, a spokrewniony z Replinem Nikita Panin pisząc o intencjach, którymi kieruje się imperatorowa bez ogródek stwierdził:

„W odpowiedzi na wynurzone w zamian za ustępstwa w sprawie dyssydentów przez króla życzenia, kładę przede wszystkim, jako niewzruszoną zasadę, będącą, jak z początku samego, tak i obecnie na przyszłość mającą nieodzownym kierownikiem wszystkich naszych zamiarów i celów to, że sprawa dyssydentów nie ma być zupełnie – pretekstem do rozkrzewiania w Polsce naszej wiary i protestanckich wierzeń, lecz jedynie – dźwignią, gwoli pozyskaniu sobie, z pomocą naszych jednowierców i protestantów, silnego i przyjaznego stronnictwa, z prawem uczestniczenia we wszystkich polskich sprawach, nie już w imię wyjednywanej obecnie ze strony Rzplitej rękojmi Jej Imperatorskiej Mości, za całość jej konstytucyi i formy jej wolnego rządu, lecz w imię zapewniającej się na korzyść naszą, na wieczne czasy – opieki nad tymiż uprawnionymi, jako słabszej w rządzie polskim części, która bezpieczeństwo swoje będzie odtąd na tejsze naszej opiece gruntować. ... W odniesieniu do naszych jednowierców, nie ma powodu tego się obawiać, lecz z drugiej strony, przyczyniając się do zbytniego ich rozkrzewienia, w taki sposób, by mogli oni, sami przez się, bez naszej pomocy, mogli w Rzplitej bytować i dzielić jej rządy, moglibyśmy się

narazić na szkodę, już tylko z powodu częstych zbiegostw, które, z uwagi na panującą w Polsce wolność wierzeń i korzyści skojarzone ze swobodami narodowymi musiałyby się zwrócić na dotkliwą szkodę naszego państwa i wznieść w Rosyi słuszną obawę o pograniczne prowincye, prawami i obyczajami z Polską skojarzone”⁷.

3. Stolica Apostolska wobec zagrożenia, jakie dla interesów Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej niesła polityka Katarzyny II

Obserwujący poczynania rosyjskich dyplomatów w Warszawie – Kayserlingka i Repnina, a także wspierających ich przedstawicielei władców państw innowierczych: Anglii, Szwecji oraz Danii, papiescy dyplomaci bez trudu rozszyfrowali prawdziwe intencje, którymi kierowała się caryca Katarzyna II szermująca na użytek propagandy hasłami tolerancji i równouprawnienia. W swojej korespondencji z nuncjuszem Antonio Eugenio Viscontim kardynał sekretarz stanu Luigi Maria Torrigiani odwołując się do traktatów międzynarodowych podpisanych przez Rzeczypospolitą (traktatu oliwskiego, pokoju Grzymułtowskiego) wskazywał na bezzasadność żądań Rosji i innych państw innowierczych⁸.

Zresztą należy stwierdzić, iż postawa dyplomatów państw akatolickich zawierała sporą dawkę cynizmu. Jakkolwiek bowiem Repnin, Benoît, Wroughton, czy Saint Saphorin tak twardo występujący o przyznanie praw polskim innowiercom świadomi byli faktu, iż w ich własnych krajach mniejszościom religijnym nie przysługiwało zbyt wiele praw, a dotychczasowe położenie polskich dysydentów można uznać za wręcz uprzywilejowane w porównaniu z tym, co można potraktować jako europejską normę. Dodatkowo dyplomaci ci świetnie orientowali się w rzeczywistych intencjach Katarzyny II, która zorganizowała tę międzynarodową akcję w obronie rzekomo tak ciężko prześladowanych polskich innowierców.

⁷ A. Kraushar, *Książę Repnin i Polska*, t. I, s. 275-276.

⁸ ASV, Segr. Stato, Polonia 239, f. 266v-286v, Appendice di Documenti enunciati nella memoria coll titolo di sperazione sopra i Trattati di Moscovia e di Prussia; ASV, Segr. Stato, Polonia 239, f. 238v-239r, 240r-265r, Osservazioni sopra trattati pubblici allegati da Ministri di Moscovia, e di Prussia nel Promovere le Pretensioni dei Dissidenti della Polonia nella Dieta Generale Anno 1765; ASV, Segr. Stato, Polonia 280, f. 91r Articolo estratto dalle varie Confederazioni de' Malcontenti in Polonia.

O prawdziwych intencjach carycy w tym względzie pisał do Mikołaja Repnina cytowany powyżej Nikita Panin. Bardzo dobrze też w całej sytuacji orientował się Fryderyk II, który w swoim liście do pruskiego posła w Petersburgu Solmsa stwierdził: „Największem z moich ustępstw dla dworu rosyjskiego jest to, które czynię obecnie, w sprawie dyssydentów polskich. Uznasz Pan, że nikt przecie nie zapatruje się na tę sprawę jako na sprawę religii, z wyjątkiem może – kilku biskupów polskich. Cała zresztą Europa widzi jawnie i uznaje, że Imperatorowa Rosyjska pragnie doprowadzić Polskę do stanowiska Kurlandii i rządzić królem w taki sposób, by nie mógł kroku uczynić bez jej zezwolenia. To właśnie budzi taki niepokój i zazdrość w Cesarzowej – królowej [Marii Teresie] i dlatego właśnie zamierza ona temu przeciwdziałać ile można”⁹.

Równie dobrze zorientowany w całej sytuacji był gabinet brytyjski. Papieski nuncjusz w Kolonii Giovanni Battista Caprara Montecuccoli posiadał informatora w rządzie brytyjskim, który przysyłał mu sprawozdania z tajnych obrad gabinetu angielskiego. W lecie 1768 roku nuncjusz Caprara informował kardynała Torrigianiego o wystąpieniu na obradach rządu brytyjskiego lorda Shelbourne’a szeroko omawiającego rozwój sytuacji w Polsce. Podczas dyskusji członkowie gabinetu omawiając intencje, którymi kieruje się Katarzyna II jednoznacznie stwierdzili, iż caryca pod pretekstem obrony praw dysydentów narzuca się Polsce w roli arbitra¹⁰.

Dlatego też analizując rozwój sytuacji w Rzeczypospolitej Stolica Apostolska doskonale orientowała się w tym, iż to właśnie caryca Katarzyna II wysunąwszy plan równouprawnienia polskich innowierców, co wiązało się automatycznie z osłabieniem pozycji Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej, połączyła w Polsce sprawę obrony suwerenności państwa ze sprawą obrony katolicyzmu. I w swoim sądzie Rzym nie był odosobniony, gdyż tak też tę sytuację, jak relacjonowali papiescy dyplomaci akredytowani w różnych państwach, widziano w stolicach europejskich¹¹.

⁹ A. K r a u s h a r, *Księżę Repin i Polska*, t. I, s. 258.

¹⁰ ASV, Arch. Nunz. Colonia 176, f. 289r-290r, nuncjusz w Kolonii Giovanni Battista Caprara do Torrigianiego, Colonia 7 VII 1768.

¹¹ *Le lettere di Varsavia portano, che una nuova Confederazione fatta nel Palatinato di Podolia contro gli atti della Dieta [sejmu radomskiego] ho dissipato il giubileo dagli eretici concepito per la speranza d'aver oppressi i cattolici in quel regno. A tal*

Rzym zdecydowany był przeciwstawić się rosyjskim planom w Polsce, jednak w ówczesnym czasie możliwości dyplomatyczne Stolicy Apostolskiej zarówno w odniesieniu do działań na arenie międzynarodowej, jak i wewnątrz Rzeczypospolitej nie były wielkie. Na 1767 i 1768 rok przypada nasilenie konfliktu papieżstwa z monarchiami burbońskimi w sprawie jezuickiej. To właśnie wtedy Francja i Hiszpania przy obojętnej postawie Austrii usiłując wymusić na Klemensie XIII rozwiązanie zakonu jezuitów zajmują papieskie enklawy na terenie Francji i Półwyspu Apenińskiego. Z kolei w Polsce, jakkolwiek liczone się ze zdaniem Stolicy Apostolskiej, to możliwości zorganizowania skutecznej tamy rosyjskim poczynaniom były również niewielkie.

Papież nie mógł liczyć ani na kunktatorskiego i ulegającego Repninowi króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ani na „Familię” Czartoryskich, która sprowadziła do Polski rosyjską armię, ale nie była w stanie wymóc na Katarzynie II, czy jej ambasadorze zmiany narzuconego w Petersburgu wobec Rzeczypospolitej kursu. Również papiescy nuncjusze akredytowani w Warszawie nie mieli co liczyć na opozycję, której głównym celem było odsunięcie za wszelką cenę od władzy znieawidzonego w jej kręgach Stanisława Augusta – i to nawet za cenę podporządkowania się Katarzynie II. Co gorsza podobnie w oczach papieskich dyplomatów wyglądała hierarchia Kościoła w Polsce. Raporty zarówno Antonio Eugenio Viscontiego, jak i Angelo Marii Duriniego nie pozostawiają pod tym względem żadnych złudzeń: tylko pięciu, z ponad dwudziestu polskich hierarchów papiescy dyplomaci uważają za gorliwych w wierze i dbałych o dobro Kościoła¹².

Confederazione sono ascritti molti primarii di quella nobiltà, particolarmente il Principe Lubomirski, e i conti Krasinski, Rutowski, onde animati tutti i contadini, e abitanti di detto Palatinato avevano prese le secolare e regolare e sortavano i fedeli alla difesa della religione e della libertà, ASV, Arch. Nunz. Colonia 267, f. 149v, Caprara do Torrigianiego, Colonia 31 III 1768; ASV, Segr. Stato, Germania 388, f. 137r-137v, Visconti do Torrigianiego, Vienna 23 V 1768.

¹² A.E. Visconti Torrigianiego, [w:] A. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, t. 4, cz. 2: *A Clemente PP. XIII usque ad Pium PP. VI, 1762-1775*, Romae 1864, s. 96-97.

4. Działania Stolicy Apostolskiej w obronie suwerenności Rzeczypospolitej i statusu Kościoła katolickiego w Polsce

Z punktu widzenia Stolicy Apostolskiej związana w lutym 1768 roku w Barze konfederacja skierowana przeciwko Katarzynie II i Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu w obronie suwerenności państwa i katolicyzmu nie była odosobnionym aktem buntu skierowanym przeciwko królowi i jego carskiej protektorce, lecz stanowiła logiczne ogniwo w całym łańcuchu wydarzeń, które zapoczątkowało wstąpienie na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego, a zakończyło w okresie nas interesującym podpisanie konwencji rozbiorowej w 1772 roku.

Kryzys rozpoczęło wysunięcie przez Katarzynę II sprawy dysydenckiej połączone z coraz silniejszymi naciskami wywieranymi przez carycę zarówno na króla, jak i sejm, a mającymi na celu ograniczenie suwerenności Rzeczypospolitej. Te działania carskiej dyplomacji niosące zagrożenie nie tylko dla państwa, ale i Kościoła spowodowały kontrakcję Rzymu. Jak wspomnieliśmy powyżej możliwości papieskiej dyplomacji zarówno na arenie międzynarodowej, jak i wewnątrz Rzeczypospolitej były mocno ograniczone, ale nie oznaczało tego, iż Stolica Apostolska pozostała bierna wobec rozgrywającego się dramatu.

W sprawach wewnętrznych, jakkolwiek papiescy dyplomaci nie darzyli zaufaniem Stanisława Augusta Poniatowskiego, to z jednej strony wywierali na niego naciski, aby zgodnie z obowiązującym w Rzeczypospolitej prawem bronił praw religii katolickiej, a z drugiej wspierali zarówno na arenie wewnętrznej, jak i międzynarodowej te działania króla, które miały na uwadze zarówno interes państwa, jak Kościoła. Również nuncjusz Visconti, jak i jego następcy: Angelo Maria Durini oraz Giuseppe Garampi usiłowali wywierać nacisk zarówno na zwolenników króla, jak i opozycji, aby przeciwstawiali się coraz bardziej brutalnym naciskom Petersburga. Jednak usiłowania te przynosiły jedynie niewielkie rezultaty. Postawa Stanisława Augusta Poniatowskiego była zazwyczaj chwiejna i król częściej ulegał naciskom Mikołaja Repnina niż pilnował polskiej racji stanu. Z drugiej strony bezwolna i niekonsekwentna w swoich działaniach opozycja też nie dawała nadziei na przeciwstawienie się coraz brutalniejszemu dyktatowi Repnina.

Stąd też papieski Sekretariat Stanu nie rezygnując z wszelkich akcji, które w Polsce mogły stawić tamę rosyjskim poczynaniom, swoją uwagę skupił na szerokiej akcji międzynarodowej, którą podjął dla ratowania Rzeczypospolitej. Po raz pierwszy w kwietniu, a później listopadzie 1767 roku papież Klemens XIII zwrócił się do głównych członków katolickiego „koncertu południowego”: władców Austrii, Francji i Hiszpanii z prośbą o międzynarodową interwencję w sprawie Polski. Jakkolwiek w tym czasie wzajemne relacje pomiędzy Rzymem, a szczególnie Paryżem i Madrytem były bardzo napięte ze względu na kwestię jezuicką, to papież apelując do Ludwika XVI, Marii Teresy i Józefa II oraz Karola III nie tylko wskazywał na ich obowiązki jako monarchów katolickich, lecz także podkreślał, iż akcja Katarzyny II w Polsce narusza ich własne interesy polityczne¹³. W swoich odpowiedziach jakkolwiek katolicki władcy zgadzali się z oceną sytuacji zawartą w papieskich brewe, to jednak nie zamierzali podjąć bardziej zdecydowanych kroków na arenie międzynarodowej¹⁴.

W drugiej połowie 1767 roku sytuacja w Polsce coraz bardziej zaostrzała się ze względu na zdecydowane działania Katarzyny II dążącej do rozstrzygnięcia sprawy dysydenckiej bez względu na opór stawiany w kraju. W obliczu nasilenia kryzysu polskiego papież Klemens XIII powołał tajny konsystorz zajmujący się polskim kryzysem, który obradował w drugiej połowie 1767 roku. Kardynałowie będący jego członkami widząc słabość opozycji antyrosyjskiej w Polsce i wzrastający nacisk Katarzyny II, poparli kolejną akcję szukania sojuszników dla sprawy polskiej na arenie międzynarodowej i to pomimo fiaska podobnej akcji przedsięwziętej wiosną tego roku.

W listopadzie 1767 roku papież Klemens XIII po raz kolejny apelował do władców Austrii, Francji i Hiszpanii o interwencję w sprawie polskiej, lecz niestety z podobnym, jak poprzednio skutkiem. Jakkolwiek katolicki władcy państw należących do „koncertu południowego” z niepokojem obserwowali międzynarodową ekspansję Rosji wspieranej

¹³ ASV, Arch. Nunz. Varsavia 29, f. 73r, Klemens XIII do króla Francji, Ludwika XVI, Roma 29 IV 1767; f. 73r-73v, Klemens XIII do króla Hiszpanii Karola III; Roma 30 IV 1767; f. 73v-74r, Klemens XIII do cesarza Austrii Józefa II, Roma 30 IV 1767; f. 74r, Klemens XIII do cesarzowej Marii Teresy, Roma 30 IV 1767.

¹⁴ W. Kęder, *Stolica Apostolska wobec Rzeczypospolitej w okresie konfederacji barskiej...*, s. 204-212.

przede wszystkim przez Prusy oraz inne państwa protestanckie, to jednak w obliczu nadciągającego dla Rzeczypospolitej zagrożenia nie zdobyły się na przeciwdziałanie¹⁵.

Dyplomatyczna akcja Klemensa XIII z wiosny, a zwłaszcza jesieni 1767 roku stanowiła apogeum dyplomatycznej aktywności Stolicy Apostolskiej w sprawie polskiej. Na początku 1768 roku narastający od kilku lat kryzys spowodował wybuch konfederacji barskiej, a z chwilą rozpoczęcia walki zbrojnej poczynania dyplomatyczne zeszyły na dalszy plan, stawiając Stolicę Apostolską wobec nowej sytuacji i związanych z nią nowych wyzwań.

5. Stolica Apostolska wobec wojny konfederackiej

Dla dyplomacji papieskiej zawiązanie konfederacji barskiej było przeniesieniem dotychczasowego konfliktu rozgrywanego na płaszczyźnie dotychczas głównie dyplomatycznej na płaszczyznę walki zbrojnej. Jakkolwiek barżanie już w samym akcie konfederacji podkreślali swoje przywiązanie do religii katolickiej i niezawisłości kraju, to w Rzymie na szanse zbrojnego starcia konfederatów z Rosją i wiernymi królowi oddziałami polskimi w imię wolności i obrony wiary zapatrywano się sceptycznie¹⁶. Jednak ton depesz papieskich dyplomatów napływających z europejskich stolic do Rzymu był przychylny dla konfederatów¹⁷.

Po zawiązaniu konfederacji barżanie skierowali szereg pism do władców europejskich i sułtana z informacją o sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej i celach walki konfederatów. Pismo do Klemensa XIII barżanie przekazali za pośrednictwem arcybiskupa lwowskiego Sierakowskiego, który nie ukrywał swoich sympatii dla ruchu

¹⁵ ASV, Segr. Stato, Francia 455A, f. 74r-74v, Torrigiani do nuncjusza we Francji Bernardino Giraud, Roma 20 I 1767; f. 135r-135v, Torrigiani do Giraud, Roma 20 I 1768; ASV, Segr. Stato, Germania 642, f. 232r-232v, Torrigiani do Viscontiego, Roma 3 II 1768, ASV, Arch. Nunz. Vienna 87, f. 38r-38v, Roma 6 II 1768.

¹⁶ ASV, Segr. Stato, Polonia 281, f. 42r-43v, nuncjusz w Warszawie Angelo Maria Durini do Torrigianiego, Varsavia 6 III 1768; ASV, Segr. Stato, Polonia 281, f. 45r-45v, Durini do Torrigianiego, Varsavia 23 III 1768; ASV, Segr. Stato, Colonia 267, f. 149v, Caprarado sekretarza stanu, kardynała Luigi Marii Torrigianiego, Kolonia 31 III 1768.

¹⁷ ASV, Segr. Stato, Polonia 281, f. 101r-102v, Durini do Torrigianiego, Varsavia 11 V 1768; ASV, Arch. Nunz. Colonia 176, f. 323r-325r, Caprara do Torrigianiego, Colonia 31 VII 1768.

barskiego¹⁸. Zdaniem konfederatów pośrednictwo arcybiskupa lwowskiego nadawało odpowiednią rangę ich pismu zarazem gwarantując jego dotarcie do rąk adresata, co też miało miejsce w maju tego roku¹⁹. Marszałkowie konfederacji w swoim piśmie donosząc papieżowi o jej zawiązaniu pod hasłami obrony wiary i wolności, zwracali się do Klemensa XIII, by papież pobłogosławił ruch barski, a Kościół wsparł go jednocześnie pomocą materialną, przeznaczając na ten cel podatki jakimi konfederaci zamierzali obciążyć dobra duchowne w Rzeczypospolitej.

List ten stawiał Stolicę Apostolską w trudnej sytuacji, gdyż dążenia konfederatów do obrony z jednej strony statusu Kościoła katolickiego, a z drugiej suwerenności Rzeczypospolitej spotykały się ze zrozumiałych powodów z przychylnością papiestwa. Z drugiej strony konfederaci żądając jawnego opowiedzenia się Stolicy Apostolskiej po ich stronie żądali niemożliwego: zaangażowania się papiestwa w wewnętrzną wojnę w katolickim kraju, co natychmiast musiało pociągnąć za sobą konflikt z dworem królewskim i otwartą wojnę z Rosją, która wykorzystaby ten fakt do uderzenia w Kościół katolicki w Polsce.

Stolica Apostolska zajmowała bezkompromisową postawę w obronie wiary, lecz czym innym były starania o utrzymanie statusu religii katolickiej w Rzeczypospolitej prowadzona przez papieskich dyplomatów zarówno w Polsce, jak i innych krajach, a czym innym czynne zaangażowanie się w zbrojny konflikt wewnętrzny, nawet jeśli toczony był on pod hasłami obrony wiary. Po obu stronach barykady stali katolicy, a tak jak negatywnie Rzym patrzył na poczynania króla związanego z Rosją, tak samo negatywnie musiał traktować hasła obalenia monarchy siłą. Poza tym gdyby Stolica Apostolska pozytywnie odpowiedziała na apel konfederatów zachęcając ich w ten sposób do walki, to zrobiłaby to mając świadomość, że nie może przyjąć im z realną pomocą, bo do początku 1768 roku wyczerpała wszelkie możliwości wspierania walczącej o zachowanie statusu Kościoła opozycji w Rzeczypospolitej.

Stąd też w depeszy przesłanej arcybiskupowi Duriniemu kardynał Torrigiani stwierdził, iż jak to nuncjusz dobrze wie, papież nie może

¹⁸ ASV, Segr. Stato, Polonia 281, f. 101r-102v, Durini do Torrigianiego, Varsavia 11 V 1768.

¹⁹ ASV, Segr. Stato, Polonia 238, f. 204v, Torrigiani do Duriniego, Roma 4 VI 1768.

spełnić żądań konfederatów, a odpowiedź na swój list konfederacji otrzymali od kardynała Torrigianiego, który swoje pismo przesłał arcybiskupowi Sierakowskiemu²⁰. Kardynał sekretarz stanu poinformował arcybiskupa o tym, że Klemens XIII nie zaangażuje się bezpośrednio w konflikt, zarówno nie udzielając swojego błogosławieństwa barżanom, jak i nie aprobując pomysłu opodatkowania dóbr kościelnych na potrzeby konfederacji. A ponieważ papież jest ojcem wszystkich katolików, przeto pragnie rozwiązania konfliktów i pokoju w Rzeczypospolitej²¹. Jednocześnie Klemens XIII zalecił nuncjuszowi Duriniemu nieangażowanie się w konflikt po żadnej ze stron i zachowanie bezstronności. To ostatnie żądanie z pewnością było podyktowane obawami papieża, aby skonfliktowany od początku roku zarówno z Repninem, jak i stronictwem dworskim nuncjusz nie przekroczył granic, zwyczajowo w takich wypadkach określonych dla dyplomatów²².

Jednak w ciągu trwającej cztery lata wojny konfederackiej Stolica Apostolska nie zachowała pełnej neutralności wobec konfliktu. Zarówno Klemens XIII, jak i jego następca, Klemens XIV odmówili czynnego popierania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w jego konflikcie z konfederatami na arenie międzynarodowej. Papiescy dyplomaci akredytowani w europejskich stolicach niejednokrotnie wspomagali wysłanników konfederacji w ich działaniach (dotyczy to szczególnie nuncjusza Antonio Eugenio Viscontiego w Wiedniu, i Bernardino Giraud w Paryżu). Nie zachował również bezstronności nuncjusz Durini w Warszawie otwarcie okazujący swoją niechęć stronictwu prorosyjskiemu, co tłumaczył swoim obowiązkiem dbania o interesy religii katolickiej zagrożonej uzurpacjami dysydentów i naciskami Rosji.

Ta nieprzejednana postawa nuncjusza, który mimo królewskich, jak również repninowskich na przemian gróźb, na przemian obietnic królewskiej łaski i poparcia w staraniach o kapelusze kardynalski pozostał nieugięty, spowodowała zarówno wybuch słynnej w Polsce furii carskiego ambasadora i gniew króla, który konsekwentnie przez cztery lata będzie czynił za pośrednictwem swojego posła w Rzymie Tom-

²⁰ ASV, Segr. Stato, Polonia 238, f. 204v, Torrigiani do Duriniego, Roma 4 VI 1768.

²¹ ASV, Segr. Stato, Polonia 238, f. 204v-205r, Torrigiani do Duriniego, Roma 22 VI 1768.

²² ASV, Arch. Nunz. Varsavia 29, Torrigiani do Duriniego, Roma 25 VI 1768; ASV, Segr. Stato, Polonia 238, f. 206v, Torrigiani do Duriniego, Roma 16 VII 1768.

maso Antyciego starania o odwołanie „wściekłego konfederata”, jak nazywali Duriniego Rosjanie z kraju. I jest sprawą niezmiernie interesującą, iż pomimo wieloletnich nacisków, które psuły wzajemne relacje dyplomatyczne pomiędzy Rzymem a Warszawą przez cały okres trwania konfederacji, ani Klemens XIII, ani Klemens XIV nie odwołali arcybiskupa Duriniego z Warszawy. Dyskutowano o jego wyjeździe z Polski na przełomie 1771/1772 roku, kiedy to sprawa konfederacka zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej po nieszczęśliwym zamachu na króla chyliła się ku upadkowi, ale arcybiskup Durini Rzeczypospolitą opuścił dopiero po klęsce konfederacji barskiej.

Stąd też można wysnuć wniosek, aczkolwiek *expressis verbis* nie wyrażony w żadnym z dokumentów papieskiego Sekretariatu Stanu, iż arcybiskup Angelo Maria Durini, jakkolwiek swoje obowiązki przedstawiciela Stolicy Apostolskiej spełniał wobec króla, uwzględniając konflikt pomiędzy nimi w stopniu mocno ograniczonym, to w pełni reprezentował je wobec skonfederowanej szlacheckiej Rzeczypospolitej walczącej z własnym monarchą i Rosją o suwerenność państwa, godność jego obywateli i w obronie religii katolickiej. I tak też problem ten musiano widzieć w Rzymie, gdyż pomimo permanentnych skarg o przekroczenie statusu dyplomaty, jakie składał na niego król Stanisław August Poniatowski i nacisków Rosji Angelo Maria Durini niedługo potem obdarzony godnością kardynalską nie popadł w niełaskę na dworze papieskim i dalej kontynuował swoją karierę jako jeden z wpływowych książąt Kościoła. I ten stosunek kierowników dyplomacji papieskiej do Angelo Marii Duriniego za pontyfikatu zarówno Klemensa XIII, jak i Klemensa XIV najlepiej obrazuje również stosunek Stolicy Apostolskiej do tak skomplikowanego wydarzenia, jakim była konfederacja barska.